

Prof. dr hab. Anna Legeżyńska (em.)  
UAM w Poznaniu

15.08.2022

Uniwersytet Wrocławski Dziekanat Wydziału Filologicznego (6)		
Wpłynęło do WF	12-09-2022	Załącznik
Wpł. do jed. Recenzja	Data	Symbol

rozprawy doktorskiej mgr Pauliny Subocz-Białek  
pt. *Prowincja szeleszczącej mowy. O poezji Jana Polkowskiego*

Czym jest praca doktorska jako przedmiot eksperckiej oceny? W *Ustawie o stopniach i tytule naukowym* z 2003 roku (Art.13, 1) czytamy, że „Rozprawa doktorska, przygotowywana pod opieką promotora albo pod opieką promotora i promotora pomocniczego, powinna stanowić oryginalne rozwiązanie problemu naukowego (...) oraz wykazywać ogólną wiedzę teoretyczną kandydata w danej dyscyplinie naukowej lub artystycznej oraz umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej lub artystycznej.” (podkr. A.L.) Nie mam wątpliwości, że złożony przez panią mgr Paulinę Subocz-Białek dokument spełnia wymienione warunki, zatem już na wstępie mogę oświadczyć, że go właśnie jako pracę doktorską przyjmuję i konkluzja recenzji będzie pozytywna. Wrażenia z lektury uporządkuję w sposób nieliniarny, tj. nie będę komentować kolejnych rozdziałów, lecz w porządku hierarchicznym zajmę się wyróżnionymi cechami, które uważam za decydujące o końcowej ocenie rozprawy.

#### 1. Podjęty problem badawczy

Twórczość poetycka Jana Polkowskiego zaprzętała uwagę wielu krytyków i została już stosunkowo dokładnie rozpoznana w swych głównych wyznacznikach artystycznych, jak też światopoglądowych. Nie jest więc łatwo znaleźć nowy klucz analizy. Doktorantka, świadoma pewnej już stereotypizacji odczytań tej poezji, postanowiła zwrócić uwagę na aspekt niemal przeoczony, a w Jej przekonaniu decydujący o wyniesieniu lektury ponad poziom interpretacji prezentystyczno-historycznej, w rejestry teorii formy. I w tym zakresie pani mgr Paulina Subocz-Białek odniosła sukces, bowiem zwróciła uwagę na „wzrokocentryzm” lirycznej reprezentacji i związek tekstu poetyckiego z dołączonym doń materiałem ikonycznym (jak ilustracje, rysunki, fotografie). Ambitny zamiar wskazania nowej problematyki dorobku lirycznego Jana Polkowskiego jest oryginalnym i ważnym wkładem doktorantki do stanu badań nad ewolucją poezji polskiej po 1989 roku. Wprawdzie podjęła ona sugestie marginalnie zapisywane przez innych krytyków (Jana Błońskiego, Mariana Stalę, Wojciecha Kudybę), lecz

gruntownie je przemyślała, rozwinęła i udokumentowała. Dowodząc, że potrafi samodzielnie rozwiązać problem naukowy.

Jednak ów problem badawczy nie został jasno określony w tytule rozprawy. Pierwszy człon (*Prowincja szeleszczącej mowy*) jest cytatem-metaforą, którą powinien rozjaśniać i uściślać podtytuł. Tutaj ma on zakres bardzo ogólny: *O poezji Jana Polkowskiego. W moim przekonaniu należałoby tę frazę przeredagować, wskazując sedno badanej problematyki. Miałby to być „liryzm wzrokowy” (jak w innych miejscach określa Autorka). Kategoria „szelestu”, który wyróżniałaby dominująca konstrukcja - synestezja, oznacza „mieszanie się języków semiotycznych, stylów” (s. 142). Już w tym jednym zdaniu „język semiotyczny” oraz „styl” zostały spokrewnione – warto byłoby wyjaśnić, dlaczego?*

Każda z użytych w rozprawie kategorii poetologicznych (synestezja, wiersz, obraz, tekst, polifonia) sprawia sporo kłopotów definicyjnych, lecz ma swoją wagę w dyskursie teoretycznym. Zestawienie tytułowej metafory „prowincja szelestu” z problematyką intersemiotyczności przekazu poetyckiego jest decyzją tyleż odważną, co i ryzykowną – ale też obiecującą oryginalne odkrycia w zakresie interpretacji.

Po przeczytaniu ponad 400 stron rozprawy mgr Pauliny Subocz-Białek można ocenić, czy obietnica została spełniona...

## 2. Zakres materiałowy

Tytułowy cytat „prowincja szeleszczącej mowy”, który prowadzi Autorkę w całym toku rozważań jest... onomatopeją! Sugeruje więc zwrócenie uwagi na brzmieniowe osobliwości poezji Jana Polkowskiego. Tymczasem Paulina Subocz-Białek chce przedstawić ową „prowincję”, czyli osobność, wyjątkowy charakter wyobraźni i mowy poetyckiej, wynikający z uwrażliwienia twórcy na wizualność.

Opiniowana rozprawa nie jest tedy w dobitnie wyrażonym zamyśle Doktorantki monografią całego dorobku poety, lecz monografią problemu (zależności powstających między słowem a obrazem jako cechy wyróżniającej wiersze Jana Polkowskiego). Badaczka wybiera trzy tomiki: *Oddychaj głęboko*, *Elegie z Tymowskich Gór* oraz *Głosy*, a do innych odwołuje się tylko w miarę potrzeby. Książki te interesują ją ze względu na celowe, autorskie decyzje poszerzenia znaczeń słownych o semantykę dołączonych przekazów wizualnych. Doktorantka nie analizuje całych tomów, lecz sonduje materiał punktowo, dokonując wglądu w poetykę wybranych utworów, przywoływanych wielokrotnie dla różnych celów analitycznych. W konsekwencji obracamy się w dość zamkniętym kręgu materiałowym kilkunastu (jeśli dobrze

liczyłam) utworów lub fragmentów, pogłębiając ich znajomość dzięki zmiennej optyce badawczej.

Bardzo gruntowne prześwietlanie struktur słowno-obrazowych, nieustanna „radiologia” wybranych przez Autorkę przypadków poetyckiego wzrokocentryzmu Jana Polkowskiego jest urozmaicana przez zmianę kontekstów porównawczych, które najczęściej tworzą odniesienia do twórczości innych poetów. Na tej z rozmachem kreślonej liście pokrewieństw, inspiracji czy podobieństw są dawni mistrzowie (Kochanowski, Mickiewicz, Norwid), jak też dwudziestowieczni (Schulz, Czechowicz, Herbert, Barańczak, ale i – co już dla mnie wątpliwe – Ginczanka). Nadmiar porównawczych skojarzeń rodzi niekorzystną (dla oceny arcyzmu Polkowskiego) dysproporcję między „głębinową” analizą wybranej grupy niezbyt wielu tekstów a „powierzchniowym” (by nie rzec: niekiedy powierzchownym) przeglądem historycznoliterackich przykładów.

Ograniczając egzemplifikację poetycką do wybranych utworów Jana Polkowskiego, Autorka chowa „w zanadrzu” znacznie szerszą wiedzę o tej twórczości (co wynika z przypisów i bibliografii), jak również dobrą orientację w zakresie ewolucji liryki modernistycznej. Drugi, równie rozległy obszar wiedzy mieszczący się w kompetencjach badawczych mgr Pauliny Subocz-Białek tworzy szeroko pojęta teoria (badań nie tylko literaturoznawczych, lecz – szerzej – także kulturowych, historiograficznych, religioznawczych).

Widoczne odczytanie i orientacja w domenę zarówno „tradycyjnej”, jak i nowej humanistyki umożliwiają Doktorantce „synkretyczne” (jak to sama nazywa) kształtowanie metodologii przeprowadzanych analiz.

### 3. Główne tezy

Autorka rozprawy formułuje je dobitnie i niejednokrotnie powtarza, więc czytelnik może uważnie śledzić, czy znajdują wystarczające potwierdzenie w toku argumentacji.

Po pierwsze zatem, Paulina Subocz-Białek przyjmuje założenie, że Jan Polkowski jako poeta „widzi świat przede wszystkim znakowo”; świat ów jawi mu się jako „dzieło sztuki” (s. 13). On sam zaś, podążając śladem romantyków (Mickiewicza) adaptuje „język wizji” do języka swojej poezji (s. 14). Malarskość funkcjonuje jako „zasada organizacji świata przedstawionego”, a wizyjność charakteryzuje „wyobraźnię liryczną”. Większość utworów Jana Polkowskiego – czytamy w uwagach wstępnych – „sytuuje się na osi wzrokocentryzmu” (s. 14). Kolejna teza głosi, że „poetycka opowieść staje się częścią wielkiej kosmicznej narracji”, a „poeta widzi świat jako zamkniętą całość w dziele sztuki” (s. 15).

U podłoża „szeleszczenia mowy poetyckiej”, wielotworzywowej – twierdzi Doktorantka – stoi „obraz i polifonia” (s. 142). W prowadzonych dalej analizach będziemy śledzić współpracę słowa i obrazu w procesie konstytuowania znaczeń wiersza, przy czym obrazy będą miały proveniencję zarówno językową (to obrazowość – powiedzmy – kognitywna), jak też imaginacyjną (wizje kreowane przez poetę) oraz piktoralną (reprezentacje wizualne, dołączone do tomów poetyckich: rysunki, fotografie).

Problematyka korespondencji sztuk, zarówno w romantycznych, jak i awangardowych ideologiach artystycznych została już oczywiście szeroko opisana. Doktorantka doskonale orientuje się w literaturze przedmiotu.<sup>1</sup> Jej indywidualny wkład do badań intersemiotycznych to niejako weryfikacja, a przede wszystkim uzupełnienie teorii o wieloaspektową analizę konkretnego wariantu twórczości, zamykanej na ogół w schemacie interpretacji ideologicznej. W wierszach Jana Polkowskiego odsłaniają się nowe pokłady znaczeń dzięki zwróceniu uwagi na typ obrazowości, rolę ilustracji, poszerzone kompetencje poety jako autora graficznego kształtu tomu, także dzięki powiązaniu typu wizualności z semiotyką ikony.

Pani mgr Paulina Subocz-Białek w działaniach artystycznych autora *Elegii z Tymowskich Gór* widzi kontynuację romantycznej idei „pięknej książki” i, szerzej, idei korespondencji sztuk. Nie można z tym polemizować, choć warto zwrócić uwagę, że mariaż słowa i obrazu (sztuk wizualnych) był również ważną cechą aktywności twórczej poetów tzw. pokolenia '68, którzy współpracowali z kontrkulturowym teatrem (Barańczak), znajdowali inspiracje w malarstwie (Zagajewski), powierzali ilustrację samizdatowych tomów rówieśnym grafikom (Wołyński). „Widzenie” świata, koegzystencję słowa i obrazu w twórczości z okresu późnego PRL być może należałoby wiązać z ekspansją kultury masowej (i dominującą wówczas pozycją telewizji), także z naturalną a rozpowszechnioną w latach stanu wojennego komunikacją obrazkową (graffiti, plakaty, ulotki) oraz antycypacją przełomu medialnego lat 90. (gdy rozpocznie się cyfryzacja, a w domach pojawią się komputery). Czy ten proces rozszerzania się obecności obrazu w publicznej semiosferze miał – kierując pytanie do Doktorantki - jakieś znaczenie dla rozwoju twórczości Jana Polkowskiego?

#### 4. Metodologia

Powtórzę, że pani Paulina Subocz-Białek swobodnie porusza się w obszarze stosunkowo nowych teorii i koncepcji badawczych, rodzimych i zagranicznych. Odwołuje się głównie do metodologii strukturalno-semiotycznej, ale sięga też do prac z kręgu hermeneutyki

---

<sup>1</sup> Z prac nie odnotowanych w obszernej *Bibliografii* podpowiadam tom przekładów pt. *Ut pictura poesis*, pod red. S. Wysłouch i M. Skwary, Gdańsk 2006.

(Paul Ricoeur, Władysław Panas); korzysta z zasobów teorii intersemiotyczności, intertekstualności, teorii recepcji, „ultraliteratury”, słowem: świadomie wybiera „różnorodność metodologiczną” (s. 26).

Konstrukcja tytułu pracy mogłaby obiecywać dzieło historycznoliterackie, z kolei enuncjacje wstępne i liczne fragmenty kolejnych rozdziałów wynikają z obietnicy Doktorantki, że zaproponuje nam „teoretyczno-interpretacyjną strategię lektury” (s. 12). Autorka pragnie zatem piec dwie pieczenie: mówić głosem krytyka literatury i zarazem rozhuścić refleksję teoretyczną. W całej rozprawie odczuwa się tę ambiwalencję, a nawet chyba stopniowe zamieranie dyskursu krytycznego (sygnałem niefortunna metoda cytowania długich fragmentów poetyckich, pozostawianych bez wnikliwego komentarza).

Dyskomfort czytelnika tej rozprawy rodzi się z poczucia nadmiaru. Nadmiaru stron maszynopisu, których mogłoby być zdecydowanie mniej, z nadmiaru dygresji i pobocznych skojarzeń kontekstowych, a przede wszystkim z nadmiaru niejasności terminologicznych, zawinionych chyba przez metodologiczny synkretyzm. W tym miejscu rozwinę tylko dwie wątpliwości, które pani mgr Paulina Subocz-Białek zapewne w swej odpowiedzi rozwieje.

Pierwsza dotyczy „wzrokowego liryzmu”.

Już na początku rozprawy Autorka zwraca uwagę na bardzo ciekawy trop, charakteryzujący typ percepcji rzeczywistości, odzwierciedlany w analizowanej poezji. To synestezja, czyli metafora kojarząca bodźce zmysłowe (s. 47-48). Dzięki niej „wzrokocentryzm” znajduje percepcyjne poszerzenie, wsparcie ze strony innych zmysłów. Pani mgr Paulina Subocz-Białek dobrze sobie radzi z rozpoznawaniem takich przypadków, znajduje odpowiednie przykłady. Pamięta o młodopolskiej dominacji poetyki synestezyjnej i awangardowej rewitalizacji tego tropu. Stara się – bardzo słusznie – efekty analizy wierszowej połączyć z charakterystyką podmiotu. W dalszych fragmentach pracy opisze też inne tropy, znamienne dla „wzrokowego liryzmu”, wśród nich ekfrazę, hypallage, a także ironię.<sup>2</sup> Stawia jednak mocną tezę, że „W kraju poezji Jana Polkowskiego (...) panuje stale zasada synestezji (...) rozumianej na wielu poziomach” (s. 47). Objaśnienie tej konstatacji nie jest wystarczające. Synestezja – w przekonaniu Autorki – miałaby być figurą retoryczną, obejmująca zarówno środek stylistyczne, jak i „całościową wizję poezji” (s. 47). Z kolei na s. 142 czytamy, że „Synkretyzm jest też dystynktywną cechą synestezji, będącej nadrzędną kategorią szelestu, czyli mieszania się języków semiotycznych”.

---

<sup>2</sup> Por. A. Stankowska-Kozera, „*Poezji nie pisze się bezkarnie*”. *Z teorii i historii tropu poetyckiego*, Poznań 2007; tom przekładów z archiwum „Pamiętnika Literackiego” pt. *Ironia*, pod red. M. Głowińskiego, Gdańsk 2002.

Chce zatem Paulina Subocz-Białek powiedzieć, że synestezyjna percepcja wyróżnia Polkowskiego jako poetę – co nie jest w pełni zgodne ani z historią kultury (wielu twórców było synestetami, zaczynając od Rimbauda, Nabokova, V. Woolf), ani z koncepcjami kognitywistów, mówiących o „skanowaniu holistycznym” w procesie konceptualizacji znaczeń<sup>3</sup>; pogląd ten koliduje też z fenomenologicznym opisem percepcji<sup>4</sup>. Zatem na poziomie poetyki Jana Polkowskiego synestezja pozostaje po prostu odmianą metafory, natomiast czy jest „całościową wizją poezji”, można mieć wątpliwości, skoro Doktorantka w uwagach wstępnych sama przyznaje, że nie wszystkie utwory poety mieszczą się „na osi wzrokocentryzmu” (s. 14). A może nie mam racji?

Kolejna niejasność metodologiczna pojawia się w zakresie stosowania kategorii osobowych. Doktorantka pisze o utworach Jana Polkowskiego tak, jakby nie miały wyrazistej sygnatury. Posługuje się zatem takimi terminami, które zaznaczają dystans między autorem a „kimś” mówiącym w wierszu, przy czym kategorii tej (pojmowanej jak byt tekstowy) przypisuje stany i aspekty egzystencjalne. Nadmiernie wierna nieco już zdeaktualizowanej propozycji Aleksandry Okopień-Sławińskiej (także Janusza Sławińskiego, Edwarda Balcerzana) rozszczepia role „nadawcze” i mówi o „bohaterze”, „podmiocie”, „podmiocie czynności twórczych”, „autorze”, „obrazie autora”, „personie”, niekiedy w jednym zdaniu mieszając ich kompetencje (s. 147, 171-172, 222, 315, 320). Maniera depersonalizacji rzeczywistego autora wiersza jest oczywiście fatalnym dziedzictwem edukacji szkolnej i akademickiej z czasów dominacji strukturalizmu, niemniej zdrowy rozsądek i nowsze koncepcje hermeneutyczne każą sztucznie rozmnożone „instancje nadawczo-odbiorcze” upraszczać, gdy wiersz jawnie nie wskazuje na podmiot inny niż autorski.<sup>5</sup>

Problem autorstwa komplikuje się i naprawdę zyskuje na znaczeniu nie w „relacjach wewnątrztekstowych”, lecz zewnętrznych, gdy mamy do czynienia z tomikami opatrzonymi ilustracją – wybraną (wykonaną) przez samego poetę lub kogoś innego. Dla opisu tego rodzaju zjawisk istotnie przydaje się translatołogia (por. ss. 165, 351, 349-350), która rozróżnia kompetencje autora oryginału i tłumacza, opisuje ich związki i podpowiada interpretacje twórczego udziału. Pani mgr Paulina Subocz-Białek zgromadziła wiele ciekawych przykładów kooperacji słowa i obrazu, poety i malarza (grafika), przełamując w ten sposób – jak zamierzała

---

<sup>3</sup> Zob. E. Tabakowska, *Językoznawstwo kognitywne a poetyka przekładu*, Kraków 2001, s. 52.

<sup>4</sup> „Chociaż zatem „dane różnych zmysłów”, traktowane jako nieporównywalne jakości, należą do tyłuż odseparowanych od siebie światów, bo każda z nich w swej szczególności jest pewnym sposobem modulowania rzeczy, to komunikują się one ze sobą jednak przez swój znaczeniowy rdzeń” – pisze Maurice Merleau-Ponty, w pracy *Fenomenologia percepcji* (Warszawa 2001, s. 250), potwierdzając badania z zakresu neurofizjologii, z których wynika, że synestezyjność jest zjawiskiem bardzo powszechnym.

<sup>5</sup> Por. A. Nasilowska, *Persona liryczna*, Warszawa 2000.

– „impas” powstały w krytycznoliterackich badaniach poezji Jana Polkowskiego. Dwuautorstwo w wybranych tomikach poety jest ciekawą egzemplifikacją i wzbogaceniem teorii przekładu intersemiotycznego.

#### 5. Retoryka wyводу (argumentacja, kompozycja, stylistyka)

W tym miejscu muszę do miodu pochwał wlać sporo „dziegiu”, ponieważ forma opiniowanej rozprawy pozostawia naprawdę wiele do życzenia. Najkrócej mówiąc: przypomina ona wersję brulionową, nie tę właściwą, poddaną uważnej redakcji. Pierwsze i ostatnie fragmenty zostały opracowane względnie starannie, natomiast w przedostatnich partiach roi się od rozmaitych błędów i niedoróbek (wszystkie zaznaczam w maszynopisie.) Całość jest stanowczo zbyt obszerna, przez to w lekturze męcząca. Autorka często buduje zdania zawile, niejasne, nie pozbawione usterek składniowych, stylistycznych, także błędów literowych. Wielokrotnie krąży wokół raz sformułowanych myśli, powtarzając je niepotrzebnie, ze szkodą dla klarowności wyводу. Zdarzają się również jawne pomyłki (na s. 376 powinien pojawić się Erazm, nie Ewa Kuźma!)

Pamiętając o koniecznym szacunku dla idiomatycznych cech wypowiedzi każdego badacza, powiem jednak: mniej znaczy lepiej!!! Konieczne są w tym tekście radykalne skróty.

W aktualnej wersji rozprawa nie może być podana do druku.

Natomiast nie budzi większych wątpliwości kompozycja pracy. Kolejne rozdziały tworzą autonomiczne całości problemowe, wystarczająco mocno ze sobą spójne. Wszelako można rozważyć wykorzystanie „alternatywnego” rozdziału VI w inicjalnej części rozprawy, w którym znalazły się ważne dopełnienia (z zakresu historii literatury, życia literackiego, dziejów idei „książki pięknej”). Wydaje się on ciekawszy i bardziej zrozumiały dla czytelnika niż *Prolegomena*. Bardzo dobrze zostało opracowane streszczenie rozprawy.

#### 6. Warsztat filologiczny

Uwagi na temat retoryki i stylistyki pracy częściowo odnoszą się także do kwestii opanowania przez Doktorantkę tajników warsztatu filologicznego. Przy stosunkowo głębokiej świadomości metodologicznej i niemalej erudycji, mgr Paulina Subocz-Białek popełnia dość elementarne błędy w procedurze analitycznej. Chodzi o szafowanie cytatami – dużymi fragmentami lub całymi utworami Polkowskiego – w funkcji argumentacyjnej. Nie do przyjęcia jest (mało przekonująco usprawiedliwiona na s. 13) maniera przytaczania obszernych fragmentów utworów, które mają czytelnikowi mówić „same za siebie”, bowiem Autorka pozostawia je bez rozwiniętego komentarza (np. ss. 247-248, 294-298). Przypomnę, jak na

ćwiczeniach ze studentami, podstawową zasadę: cytuj, gdy czegoś nie potrafisz powiedzieć własnymi słowami! A jeśli cytujesz utwór – nie możesz na tym poprzestać; bo cytat to jeszcze nie dowód... Etyka badawcza wymaga, by autorowi dzieła odwdzińczyć się możliwie proporcjonalnym wysiłkiem intelektualnym, czyli wnikliwym komentarzem. W opiniowanej rozprawie cytaty wierszy wypełniają niekiedy po kilka stron. To stanowczo wymaga korekty.

Trzeba jednak też przyznać, że zdarzają się w tej pracy bardzo ciekawe interpretacje (s. 145-146). Doktorantka wykazuje dużą samodzielność w adaptowaniu teorii, koncepcji, terminów do własnych potrzeb analitycznych. Bywa, że nieco nadmiernie je „zawłaszcza”, np. „wizja świata na opak” (s. 153, 175) to własność myślowa Michaiła Bachtina, użyta przez Autorkę w odmienionym znaczeniu; podobnie „formy bardziej pojemne” (s. 150) Polkowskiego nie są takie, jak chciałby Miłosz... Ciekawe są uwagi o fotografii (s. 164-165), inspirowane przez esej S. Sontag, chociaż przydałoby się także odniesienie do znanego *Światła fotografii* R. Barthesa, który rozróżnił *punctum* i *studium*.

Natomiast zdecydowanie dobre słowo rzec mogę o budowaniu aparatu pomocniczego (bibliografia, przypisy), nad którym Doktorantka panuje bez trudu. Jeśli nawet podpowiadam dodatkowe lektury, to nie są one obligatoryjne.<sup>6</sup>

Jako zaletę trzeba jeszcze wskazać krytycyzm badaczki i umiejętność podjęcia polemiki z autorami niektórych koncepcji (ss. 226-227, 354), skuteczną operacjonalizację kategorii zapożyczonych z innych sztuk (s. 177 – filmoznawcze *slow motion*) oraz inwencję terminologiczną (np. „wizjo-wierszowanie” na s. 240, mniej udany „zszumiony krzyk” na s. 313.) Docenić też trzeba profesjonalną samoświadomość Doktorantki, która w zakończeniu pracy wskazała nowe perspektywy badań nad liryką Jana Polkowskiego.

## 7. Konkluzja

Z pełnym przekonaniem powtórzę, że mgr Paulina Subocz-Białek napisała pracę ciekawą, wartościową i oryginalną. Wskazała taki klucz lektury nie całej, lecz ważnej części twórczości Jana Polkowskiego, który sprzyja odświeżeniu i poszerzeniu istniejących interpretacji tej twórczości. W konsekwencji można nawet oczekiwać nowego usytuowania poety w kanonie literatury najnowszej.

Jednocześnie rozprawa sprzyja wznowieniu dyskursu teoretycznego nad związkiem literatury (poezji) i obrazu. Doktorantka dysponuje dużą erudycją z zakresu historii literatury

---

<sup>6</sup> D. Attridge, *Jednostkowość literatury*, przeł. P. Mościski, Kraków 2007; M. Czermińska, *Gotyk i pisarze. Topika opisu katedry*, Gdańsk 2005; *Strategie „ja” (po)romantycznego w poezji polskiej XIX-XXI wieku*, red. J. Brzozowski, K. Pietrych, Łódź 2017.



dwudziestowiecznej, jak również demonstuje §szeroką znajomość koncepcji metodologicznych. Wszystko to dobrze świadczy o jej samodzielności i dojrzałości naukowej. Osobną kwestią jest stylistyczno-redakcyjny poziom pracy, która niewątpliwie wymaga udoskonalenia i skrócenia, jeśli miałyby zostać podana do druku.

Na obecnym etapie przewodu doktorskiego uznaję merytoryczne wartości rozprawy mgr Pauliny Subocz-Białek pt. *Prowincja szeleszczącej mowy. O poezji Jana Polkowskiego* za wystarczające, by wnieść o dopuszczenie jej do publicznej obrony.

  
/Anna Legeżyńska/